

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 25 (1256) 24 czerwca 2018 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA JANA CHRZCICIELA

Sławię Cię, Panie, za to, żeś mnie stworzył

(Ps 139)

Dla Elżbiety nadszedł czas rozwiązania i urodziła syna. Gdy jej sąsiedzi i krewni usłyszeli, że Pan okazał tak wielkie miłosierdzie nad nią, cieszyli się z nią razem. Ósmego dnia przyszli, aby obrzezać dziecię, i chcieli mu dać imię ojca jego, Zachariasza. Jednakże matka jego odpowiedziała: Nie, lecz ma otrzymać imię Jan. Odrzekli jej: Nie ma nikogo w twoim rodzie, kto by nosił to imię. Pytali więc znakami jego ojca, jak by go chciał nazwać. On zażądał tabliczki i napisał: Jan będzie mu na imię. I wszyscy się dziwili. A natychmiast otworzyły się jego usta, język się rozwiązał i mówił wielbiąc Boga. I padł strach na wszystkich ich sąsiadów. W całej górskiej krainie Judei rozpowiadano o tym wszystkim, co się zdarzyło. A wszyscy, którzy o tym słyszeli, brali to sobie do serca i pytali: Kimże będzie to dziecię? Bo istotnie ręka Pańska była z nim. Chłopiec zaś rósł i wzmacniał się duchem, a żył na pustkowiu aż do dnia ukazania się przed Izraelem (Łk 1,57-66.80).

Zostaliśmy zaproszeni, aby zgłębić dobrą nowinę o narodzeniu Jana Chrzciciela. Niech Duch Święty pozwoli nam przy tej okazji, przeżyć głębiej wydarzenie narodzin każdej i każdego z nas. „*Dla Elżbiety nadszedł czas rozwiązania...*” Podobny dzień nadszedł w życiu każdej mamy. Ten czas nazwany jest cudem narodzin.

Uwielbijmy Boga za dzień naszych narodzin, za nasze mamy, które rodziły nas w bólach, za dar naszego życia. Nasze życie jest wielkim aktem miłosierdzia - *Pan okazał wielkie miłosierdzie*. Żyjemy, ponieważ byliśmy i jesteśmy kochani przez Boga, zanim jeszcze nasze mamy nosiły nas pod sercem.

Cieszyli się z nią razem. Uwielbiamy Boga za każdą osobę, która cieszyła się z naszych narodzin, która daje nam odczuć, że jesteśmy chciani, potrzebni, warto-

ściowi. Prośmy naszego Ojca, który jest w niebie, aby uzdrawiał te relacje w których czujemy się niechciani, odrzuceni.

Chcieli mu nadać imię. Każde imię mówi, że jesteśmy wybrani przez Boga. To Bóg, postępując się rodzicami, dał nam życie, ponieważ wcześniej miał wobec nas swoje plany i zamiary. W nasze imię znaczy, że jesteśmy KIMŚ dla Boga. Dlatego każde imię każdego człowieka należy wymawiać z szacunkiem.

Kimże będzie to dziecię... Nasze życie nie jest sumą przypadków. Bóg wszystko w nim przewidział. Pozostawił nas wolnymi. Jeśli Bogu zaufamy i uchwycimy się Jego słowom jak Jan, będziemy szczęśliwi i spełnieni.

Chłopiec zaś rósł... Uświadomimy sobie, że każda sekunda życia jest łaską. Podziękujmy Stwórcy za każdą chwilę dobrą i złą w naszym życiu. Wszystko jest ważne. Przyjmijmy radości i smutki w zaufaniu Bogu, bo nic nie jest przypadkiem. Bądźmy wdzięczni za dar życia, każdego życia – od poczęcia do naturalnej śmierci.

Wasz brat Franciszek

Modlitwa do św. Jana Chrzciciela - Patrona Trzeźwości

Święty Janie Chrzcicielu, który abstynencję praktykowałeś przez całe swoje życie, pomóż, abyśmy w naszej Ojczyźnie dożyli czasów, w których alkohol przestanie być symbolem nieszczęść, zmartwień i tragedii.

Chroń nas przed grzechem upijania się. Bądź natchnieniem i pomocą dla wszystkich, którzy wyrzekają się napojów alkoholowych dla dobra swoich najbliższych i narodu.

Patronie niepijących alkoholu, wzbudź w sercach moich rodaków pragnienie życia bez alkoholu, abyśmy poprzez ich abstynencję osiągnęli trzeźwość całego narodu.

**”Czego nie robić
by wygrać małżeństwo”**

Ktoś może się oburzyć i powiedzieć dlaczego znowu o tym, czego nie robić zamiast pokazać pozytywne strony i raczej pisać o tym co powinno się robić, co jest przyjemne, co dobre co pożyteczne. Jednak znając odpowiedź czego nie robić wtedy niemal automatycznie szukamy innego rozwiązania i oby to były rozwiązania dobre i pozytywne. W tym artykule oraz następnym tygodniu, postaram się odpowiedzieć na to pytanie przedstawiając 7 zachowań, które wpływają destrukcyjnie na małżeństwo, a w konsekwencji i na dzieci także. Mam nadzieję, że opisując te zachowania od razu nasunie się czytelnikom rozwiązanie co należy robić.

Po pierwsze: nie kierować się egoizmem

I znowu ten egoizm. Już tyle razy ta nasza słabość była walkowana i opisywana i po raz kolejny egoizm. No cóż skoro to jest największe zagrożenie w relacji małżeńskiej to nie można tego aspektu odpuścić dopóki z nim nie wygramy. W małżeństwie najważniejsza jest miłość. To z jej powodu kobieta i mężczyzna stają się jednym ciałem w dniu sakramentu małżeństwa i tak już zostaje na całe życie. Miłość w trakcie wspólnego życia ma płonąć coraz mocniej i nie możemy pozwolić aby to światło zgasło. Zaprzeczeniem miłości jest postawa egoizmu, która działa jak woda na ogień. Egoizm gasi miłość, i nie spocznie dopóki jej nie zagasi. **Co mamy robić ? Dorzucać do ognia !!! Inwestować w miłość każdego dnia.** Postawa egoizmu w małżeństwie objawia się tym, że mąż lub żona chce się „urządzić”. Wszystko chce podporządkować sobie i swoim zachciankom. Natomiast miłość domaga się gotowości do ofiary na rzecz drugiego. Aby tak się stało trzeba podjąć zadania samowychowania, które prowadzi do integracji wewnętrznej człowieka. Co to oznacza ? Nic innego jak posiadanie samego siebie. Każdy mąż i każda żona musi nauczyć się kierowania wolą i rozumem i wszystko co dotyczy człowieka musi być temu pod-

„Dla chcących uczciwie zerwać z egoizmem w relacji małżeńskiej podpowiadam: Pytaj sam siebie, czy chciałbyś, by twoją ukochaną córeczkę mąż traktował tak, jak ty traktujesz swą żonę? Czy chciałabyś, by twój synek był tak traktowany przez żonę, jak ty traktujesz swojego męża?”

dane. Integracja wewnętrzna człowieka sprawia, że człowiek jest wolny i może dysponować sobą, a nie jest zależny od popędu, emocji czy wpływu z zewnątrz. Samowychowanie nie jest łatwym zadaniem. Przecież, aby zdobyć szczyt trzeba iść pod górę, a do źródła idzie się pod prąd. Każdy kto chce urządzić się w małżeństwie nigdy nie zazna szczęścia płynącego z miłości. Natomiast człowiek zintegrowany wewnętrznie, może wybrać drogę swojej życiowej miłości i wiernie (mimo trudności) kroczyć po niej do końca życia.

Po drugie: nie igrać z uczuciami.

Jak często miłość jest mylona z uczuciem. Nieraz słyszy się jak, ktoś opisuje swoją miłość tak jakby mówił o emocji i o uczuciu. Jak wielki to błąd i złe pojmowanie miłości. Jeżeli mamy się doszukiwać czegoś co łączy miłość i uczucia to fakt, że uczucia towarzyszą miłości i to wszystko. Dlaczego podążanie za uczuciami jest błędem, a czasami groźne? Ponieważ uczucia są ulotne, trwają zazwyczaj krótki czas i mijają. Uczucia są zmienne i bardzo łatwo nimi manipulować drugim człowiekiem. Dlatego na uczuciach nie ma szans zbudować czegoś trwałego a tym bardziej małżeństwa i rodziny. To prawdziwa „miłość

nie ustaje i nie jest jak prorocтва, które się kończą”. Miłość trwa pomimo wszystko, pomimo wad i pomimo zalet drugiej osoby. Kiedy mówimy, że uczucia trzeba podporządkować woli i rozumowi to nie oznacza, wstępowania w związek małżeński z rozsądku – tylko z miłości – to jest decyzja i bycie wiernym tej decyzji.

Tak łatwo jest grać uczuciami, i to zagrożenie głównie dotyczy kobiet. Wielu mężczyzn wykorzystuje fakt, że dla kobiet tak bardzo ważne są uczucia i próbuje w ten sposób wpływać na zachowanie kobiet. Świat wmawia szczególnie kobietom, że w życiu liczą się tylko uczucia. To co wydaje się przyjemne jest dobre – taki idzie przekaz z mediów. Świat oszalał na tym punkcie, dlatego tak wiele osób podejmuje kontakty seksualne tylko dla przyjemności. Zapominają, że współżycie seksualne to 3 nieodłączne aspekty: prokreacja, budowanie jedności i towarzysząca temu przyjemność. Oczywiście to współżycie ma się odbywać w małżeństwie sakramentalnym – nigdy poza!!!

„Uczucia w życiu są ważne i trzeba o nie dbać i je pielęgnować, jednak pod żadnym pozorem nie wolno poddać swego życia pod dyktando uczuć. Gdy uczucia udamy się nam podporządkować rozumowi i woli, jesteśmy bezpieczni. Prawie. Bowiem kto stoi niech baczy, by nie upadł.”

Po trzecie: nie ranić.

Każde małżeństwo chociaż nie przechodziło w tym względzie żadnego szkolenia, ma do dyspozycji cały repertuar ciosów przeciwko sobie. Niestety nierzadko zdarza się, że te zranienia są zadawane przy każdej nadarzącej się okazji. Tymi ciosami są między innymi wypominanie oraz atakowanie rodziców lub członków rodziny współmałżonka. Nikt z nas nie miał wpływu na to w jakiej rodzinie się wychował, kim byli i jak zachowywali się nasi rodzice. Nie zawsze też mamy wpływ na to jak obecnie członkowie rodziny z której pochodzimy się zachowują i kim są. Temat rodziny z której pochodzimy można zakwalifikować to tak zwanych „świętości”. To są te kwestie, na które atak jest najbardziej bolesny i który powoduje, że atakowany współmałżonek będzie zaciekle bronił. A jeżeli tak się stanie to mamy do czynienia z sytuacją w której małżonkowie stają naprzeciw siebie jako wrogowie. Jeżeli niezaprzestanie się takiej wojny podjazdowej wtedy przyszłość małżeństwa jest mocno zachwiana i fundamenty mogą runąć. Kwestie, których zranienie bardzo boli i grozi odwetem to te na które współmałżonek nie ma wpływu. Atak na te rzeczywistości, obok bólu powoduje także relację wrogości w małżeństwie, a przecież małżonkowie mają trwać w komunii i zjednoczeniu całe życie, a nie stać naprzeciw siebie i czekać na atak. Ile razy to zdarza się podczas dnia wypominanie spraw lub zdarzeń z przeszłości? Ciągłe odgrzebywanie starych spraw i jątrzenie za każdym razem na nowo tego co już było i się zdarzyło. Jak wiele jest kłótni spowodowanych starymi już sprawami, które przez jedną ze stron są stale przywoływane. Tutaj przypomina się powiedzenie: „co było a nie jest nie pisze się w rejestr”. Należy wybaczyć to co było i iść razem do przodu a nie przeciwko sobie. Każdy dzień ma dość swojej biedy, aby przywoływać stare sprawy. **Gdyby małżeństwa zaprzestały się ranić, instytucja rozwodów nie byłaby potrzebna** (ciąg dalszy za tydzień...).

Św. Jan Paweł II: **„A jednak przyszłość świata idzie przez rodzinę i nie wolno pozwolić, by świat zginął. Trzeba więc ratować rodzinę. Od czego zacząć? Od ratowania własnej rodziny. A ratowanie własnej rodziny od ratowania małżeństwa. A ratowanie małżeństwa od ...zmiany siebie”.**

*Źródło: „Warto naprawić małżeństwo” J. Pulikowski
Michał Łuniew*

Informacja o wykładzie: *Góra Klimczok poświęcona św. Klemensowi papieżowi i męczennikowi śladem chrześcijańskiej misji chrystianizacyjnej św. Cyryla i św. Metodego w Polsce.*

28 maja w Czytelni Katolickiej, w ramach cyklu Spotkań Historycznych, odbył się wykład Elżbiety i Andrzeja Georgów. Spotkanie swoją obecnością zaszczylili ks. dr Mirosław Szewieczek, który w imieniu proboszcza ks. Wiesława Bajgera powitał zebranych. Wśród przybyłych na spotkanie odnotowano obecność prezesa Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Cieszynie - Wojciecha Grajewskiego, długoletniej Naczelnik Wydziału Oświaty Kultury i Sportu Urzędu Miasta w Ustroniu, członka honorowego Stowarzyszenia Czytelnia Katolicka - Danuty Koenig, redaktor Portalu Internetowego Śląska Cieszyńskiego ox.pl Beaty Tyrny.

Wykład dotyczył pochodzenia nazwy góry Klimczok i innych toponimów w jej rejonie, takich jak Polana Klimowa, Klimas Berge (Przykra), Klimczakówka i Klimurówka oraz tych miejsc, w paśmie Klimczoka, jak Równia, Trzy Kopce, Stołów i Palenica, gdzie okryto przedchrześcijańskie miejsca kultu pogańskiego.

Prowadzący spotkanie doszli do wniosku, że nazwa Klimczoka nie pochodzi od zbójnika o tym nazwisku, lecz od św. Klemensa (po staropolsku sv. Klimont), podobnie jak góra Przykra (dawnie Klimas Berge), Polana Klimowa w dolinie Wapienicy i ośrodek Kliczakówka w Wapienicy oraz osiedle Klimurówka w Brennej.

Św. Klemens (sv. Klimont) był patronem misji chrystianizacyjnej świętych Cyryla i Metodego, która to misja zdaniem wykładawców, w latach 863-866, dotarła właśnie na Klimczok. Na potwierdzenie tej tezy podali podobne poglądy niektórych historyków i językoznawcy. Interpretację imienia Klimont znajdujemy w pracy prof. Stanisława Rosponda – *Liturgia Słowiańska*, w której pisze: 1. należy stwierdzić, że forma i - i, to jest baza *Klim* - (por. nowogreckie i ---> e), ale istnieje łacińskie *Clemens*, *clemens* „łagodny”. Baza *Klim*- jest rzeczywiście grecko - bizantyjska, a więc z kolei cerkiewno – słowiańska. **Ponadto są dawne formacje posesyjne i inne zgrupowanie wyraźnie w południowej Polsce, to jest Małopolsce i na Śląsku, np. Klimczok (góra),**

Przyczyli w swoim wykładzie także opis odkryć archeologicznych dokonanych w paśmie Klimczoka. Stwierdzili, że odkrycia te tylko potwierdzają tezę o pobycie w paśmie Klimczoka cyrylo - metodiańskiej misji chrystianizacyjnej, której patronem był św. Klemens, a zwłaszcza świadczą o tym ukośne krzyże ekspisyjne umieszczone przez chrześcijan na głazach na górze Stołów i mające odczarować moc pogańskich przedmiotów. Podobne znaki ekspisyjne na Ślęży umieszczone były przez chrześcijan dla „oczyszczenia” pogańskich rzeźb i całego sanktuarium. Zdaniem archeologów przywołanych przez prowadzących spotkanie Ireny i Janusza Kramarków krzyże pochodziły z IX wieku i związane były z misją św. św. Cyryla i Metodego.

Elżbieta i Andrzej Georgowie są zdania, że misja chrystianizacyjna św. Cyryla i św. Metodego i ich uczniów już w latach 865-866, gdyż u końcu swej drogi dotarła na północne stoki Karpat, a więc i na Klimczok.

Dlaczego tak sądzą? Bo, góra Klimczok, to najlepszy w tym rejonie punkt widokowy, z którego można było przeprowadzić lustrację terenu na wszystkie strony świata w promieniu do 60 km odległości od tego punktu. A ponadto według nich przez Klimczok wiodła ówczesna, w IX w., ważna droga komunikacyjna z Krakowa na Wielką Morawę, zarówno przez Przełęcz Jabłonkowską, jak i Przełęcz Morawską, ich wschodnimi wylotami.

W ożywionej dyskusji zabrał głos Prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego Wojciech Grajewski, który zaapelował o wykonanie mapy z naniesieniem na nią kościołów, które jako patronicum mają św. Klemensa papieża i męczennika pochodzący od Wielkich Moraw i Czech przez Śląsk i Małopolską, aż do Wielkopolski, z podaniem pierwszych wzmianek o tych kościołach i ewentualnych ich fundatorach. Wezwał także do rozważenia, czy mogły one powstać w okresie cyrylo - metodiańskiej misji chrystianizacyjnej w Polsce, czy też kult św. Klemensa dotarł do Polski w okresie późniejszym (XI wieku) i to z innego kierunku.
Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie

Spotkania Historyczne

155 lat temu Gwiazdka Cieszyńska pisała:

*Tysiąc lat mija, jak na naszą ziemię,
Że światłem Bożej prawdy przybyli,
Aby nawrócić Słowiańskie plemię,
Święty Metode, święty Cyryli.
A staruszkowie z siwemi brody
Krzyż mieli z sobą i świętą księgę
Bo mieli uczyć Słowian narody;
Jako się rośnie w dziejów potęgę
Święty Metode i Święty Cyryli,*

*wspomnienie tysiącletniej rocznicy (przez Jana Kantego Turskiego)
„Gwiazdka Cieszyńska nr 1 z 1863 roku, str. 3.*

Cytowany powyżej fragment wiersza znalazł się w artykule zatytułowanym: „Piaśt. Rolnik z Kruświcy, Rodzic Królów Polskich i Książąt Śląskich”, który rozpoczyna się słowami Joachima Lelewela: *Godzi się przypomnieć sobie, przypomnieć światu, co było przed tysiącem laty. Kmiecia rodzina przyszła do władzy, aby pięć wieków Polską powodować, dłużej sprawować Mazowskie, a jeszcze dłużej wiek starości swój na Śląsku przepędzać. W czasie jej wyniesienia się Methodej i uczniowie jego opowiadali i krzewili światło ewangelji.*

Tymi słowami nasi pradziadowie rozpoczynali 155 lat temu swoją historię Polski. Nie możemy tych zapisów lekceważyć. Dla nas tradycja podawana z pokolenia na pokolenie, zapisywana w licznych dokumentach publicznych, prywatnych i legendach oraz opowiadaniach ma duże znaczenie. Powszechnie się uważa, że według legendy (810 rok) i najstarszych dokumentów historycznych (1155 rok), to Cieszyn jest najstarszą osadą na Śląsku Cieszyńskim. My zaś doszliśmy do wniosku, że w czasach nas interesujących, czyli w IX wieku istniały już na Śląsku Cieszyńskim osady i grodziska, usytuowane na wówczas istniejących na terenie Śląska Cieszyńskiego dwóch szlakach komunikacyjno-handlowych z południa na północ, z których, jeden wiodł przez Przełęcz Jabłonkowską do Krakowa, a drugi z Ołomuńca do Krakowa. Oba te szlaki, naszym zdaniem, przechodziły, na pewno, przez istniejące już wówczas osady: Wędrynię, Radowice i Ustron, skąd jeden ze szlaków wiodł przez Skoczów, Wiślicę k/ Skoczowa i Wisłę Polską do Łędzin, Oświęcimia i Bytomia, zaś drugi po przekroczeniu brodem rzeki Wisły w Ustroniu, przez Lipowiec, Górki Wielkie, Kowale, Bielowicko, Łazy, Rudzicę, Grodziec, Jaworze do Starego Bielska i dalej do Krakowa.

Naszym zdaniem tymi szlakami wiodła cyrylo-metodiańska misja chrystianizacyjna, najpierw w 864 roku prowadzona przez uczniów św. św. Cyryla i Metodego Ozlava, Wiznoga, następnie od 874 roku przez św. Metodego i nowych jego przebiterów.

W latach 874-880, za panowania księcia morawskiego Świętopetka, w okresie ekspansji Wielkich Moraw na Państwo Wiślan i na Śląsk, doszło do ochrzczenia „potężnego księcia na Wiślech”.

Zapraszamy do sali Czytelni Katolickiej 25 czerwca o godz. 19⁰⁰ na kolejny wykład z serii Spotkań Historycznych:

Ślady cyrylo-metodiańskiej misji chrystianizacyjnej na Śląsku Cieszyńskim. Elżbieta i Andrzej Georgowie

PRZYJACIEL ATEISTA

Karol, który deklaruje się jako ateista, pewnego dnia zwierza mi się z bólu, jaki go spotkał: rodzice chcą się rozwieść z powodu miłości ojca. Poza przykrym widokiem malejącej miłości pomiędzy rodzicami trudno jest mu zaakceptować myśl konieczności życia z jednym lub drugim rodzicem i oddzielenie od brata, do którego jest mocno przywiązany. Karol wie, że jestem wierzącym i nie przyjąłby żadnej rady, ale mam ochotę mu powiedzieć tak czy inaczej, że modłę się za tę sytuację i że może dzwonić do mnie w każdym momencie.

Następnego dnia dostaję telefon od Karola: opowiada, że w szczycie swojej rozpaczli zaaakceptować ten ból i ... modlił się do Boga. Faktycznie słyhać, że jest uspokojony. Mija kilka dni i mój przyjaciel zaskakuje mnie wiadomością: nie będzie rozwodu ani separacji z bratem; matka znalazła siłę, by wybaczyć i razem z ojcem odnowił własną wiarę w sakramencie małżeństwa.
S.D. -Trydent

Kącik poezji

Tato, czy już lato?

Powiedz, proszę! Powiedz tato
po czym można poznać lato?
Skąd na przykład wiadomo, że już się zaczyna?
Po prostu:
Po słodkich malinach;
Po bitej śmietanie z truskawkami;
Po kompocie z wiśniami;
Po życie, które na polach dojrzewa;
Po letnich ulewach;
Po słowiku, co wieczorami śpiewa;
Po boćkach uczących się latać;
Po ogródach tonących w kwiatach;
Po świerszczach koncertujących na łące;
Po wygrzewającej się na mleczu biedronce;
Po zapachu skoszonej trawy i róż;
I... już!

Barbara Szelałgowska

JUBILACI TYGODNIA

Włodzimierz Myrmus

Stefania Stolarczyk
Krzysztof Woźniak

Wanda Kierat
Jerzy Gaudy

Małgorzata Domańska
Danuta Szendera

Krzysztof Odehnal
Paweł Górniak

Emil Cudzych
Kazimierz Friedel

Anna Czepczor



Zacnym Jubilatam życzymy pomyślności,
zdrowia, wielu łask Bożych z wstawiennictwem
Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia 9. 00 - 10. 30

poniedziałek	ks. Ł. Tłałka
wtorek	ks. T. Serwotka
środa	Franciszkanie
czwartek	ks. K. Pacyga
piątek	ks. J. Piszczan

Dzień tygodnia 15. 00 - 16. 30

poniedziałek	Św. Klemens
wtorek	Dominikanie
środa	Salezjanie
czwartek	Franciszkanie
piątek	Salezjanie

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski,
ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com

Z życia parafii



• Wernisażem wystawy Pawła Wałacha w piątek, 15 czerwca, o godz. 16⁰⁰ w Muzeum Ustrońskim rozpoczął się XIV Festiwal Ekumeniczny.

Po przywitaniu przez prowadzącą to spotkanie p. Danutę Koenig licznie zgromadzonych, i przed prezentacją malarskiego dorobku Artysty, pochodzącego z czeskich Nieborów, byliśmy świadkami wręczenia honorowych odznak "Zasłużony dla Województwa Śląskiego" zaangażowanym w dzieło ekumenizmu. Złote odznaki otrzymali proboszczowie parafii, które jako pierwsze podjęły współpracę i zapoczątkowały działalność Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Ekumenicznego oraz działalność festiwalową. Otrzymali je - nasz proboszcz ks. kan. Wiesław Bajger i ks. Piotr Wowry, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej. Srebrną odznaką uhonorowany został obecny prezes CHSE Marcin Janik.

Odznaki wręczyła Sylwia Cieślak, wiceprzewodnicząca Sejmiku Województwa Śląskiego, a wśród gratulujących był m.in. bp Adrian Korcago, zwierzchnik diecezji cieszyńskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego, burmistrz Ireneusz Szarzec i ks. prof. Józef Budniak.

Burmistrz, gratulując wyróżnionym, przypomniał, że ogromny wkład w dzieło ekumenizmu mieli poprzedni proboszczowie tych parafii - ks. dr Henryk Czembor oraz ks. Antoni Sapota, a także pierwszy przewodniczący CHSE p. Arkadiusz Gawlik.

Gratulacje przesłał też bp ordynariusz Roman Pindel, a odczytał je ks. Tadeusz Serwotka, dziekan dekanatu wiślańskiego.

Ciepłe słowa do przewodniczącego Marcina Janika, emerytowanego funkcjonariusza Straży Granicznej, skierował dziekan ewangelicki Straży Granicznej ks. pułk. Kornel Undas.

Odtworzone zostało nagranie wideo wystąpienia, jakie pod adresem zgromadzonych skierował z Brukseli prof. Jerzy Buzek.

Warte podkreślenia, niezwykle ciepłe były słowa prof. Daniela Kadłubca, kiedy prezentował dorobek malarski Pawła Wałacha.

Pisząc tę relację, nie można nie wspomnieć o pięknym wystąpieniu młodziutkich artystów Orkiestry Kameralnej Państwowej Szkoły Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Cieszynie pod dyrekcją Anny Wieczorek - Talik. Ci młodzi ludzie dali wspaniałą oprawę artystyczną tej uroczystości.

• W niedzielę na Mszy św. o godz. 10³⁰ sześciu chłopców zostało uroczystie przyjętych do grona ministrantów. Po kazaniu, które skierowane było głównie do dzieci, ks. Krzysztof pobłogosławił chłopców, nałożył każdemu z osobna kołnierzy ministrancki, a oni złożyli przyrzeczenie ministranckie.

Zanim zostali ministrantami przez pewien okres czasu widzieliśmy ich przy ołtarzu jako kandydatów. Mamy nadzieję, że śladem tych chłopaków pójdą inni i już nigdy nie zabraknie ministranta przy ołtarzu.

Warto otoczyć naszych ministrantów modlitwą o Boże błogosławieństwo dla nich i o wytrwałość w tej służbie.

• W środę odbyło się zebranie stow. Czytelnia Katolicka, podczas którego podsumowano działalność za poprzedni, 2017 rok, oraz zastanawiano się nad rozwiązaniem Stowarzyszenia. A przyczyną tego jest nadmierna biurokracja, z którą mamy do czynienia przy prowadzeniu stowarzyszenia.

• W najbliższą sobotę, tj. 30 czerwca przypada 67. rocznica święceń kapłańskich ks. kan. Leopolda Zielaski. Otoczmy Jubilatą naszą modlitwą.